

# OPATOWLANIN

Czasopismo Towarzystwa Przyjaciół Opatówka

11/87

Listopad

1997



Pomnik Agatona Gillera  
na Powązkach w Warszawie



Pomnik rodziny Gillerów  
na cmentarzu w Opatówku

## DO GWIAZDKI W OKNIE

W ramy okienka, codziennie o zmroku,  
Gdy dzień jaskrawy dobiega końca,  
W tęsknych swych blaskach pełna uroku,  
Wchodzisz mnie witać - iskierek słońca!

Drzysz światłem wielkim, brylantów deszczem,  
Niby w koronie niebios zesłanki...  
I wnet ją widzę w przezroczu wieszczem...  
Z mgławic srebrzystych wznosi się pianki

Cała z błękitu postać powiewna,  
Jak zmartwychwstałej niewieściej duchny...  
Twarz jej w łzach moich mieni się rzewna...

To raz się zdaje - Boskiej Matuchny,  
To znów tej naszej, co wstała z truny,  
Precz odrzuciwszy grobów pioluny...

\*

Czasem, o gwiazdko mego okienka!  
Gdy wróg mnie depcze, gdy w oczy sztydzi,  
Gdy z bólu serce w kawały pęka,  
Gdy wzrok przed sobą już nic nie widzi...

Jak Opatrzności, jak oko łaski  
Wschodzisz nad moją schyloną głową...  
Wnet w piersi czuję skrę życia nową,  
Wokół namiotem kryją mnie blaski...

A w tym z promieni jasnych namiocie  
Wszędzie, jak z blasków czystych odmetu,  
Gdzie spojrzeć - światła tryskają krocie...

Spod pióra płyną jasne też głoski  
Sznurkirm paciorek z iskr dyjamentu,  
Jakby je stawiał mistrz iście Boski.

\*

Tęsknię do ciebie wieczorną dobą  
I serce z piersi w błękit się miota,  
Jak promieniami związane z tobą,  
Jakbyś mi była gwiazdą żywota!

Jakby zapalił Bóg cię na niebie,  
Gdy byt mój stwarzał, gdzie otchłań smętna...  
Jakby mi w serce tchnął skierkę z ciebie,  
Gdy budził życia najpierwsze tętna.

Pod wielką żyjem oboje mocą,  
Co oddalonych cudownie wiąże  
I z sfer dalekich sprowadza nocą...

Ty jesteś dla mnie łaskawszą co dnia...  
W twych blaskach chodzę, jak niebios księżę,  
O powiernico, gwiazdo przewodnia!

\*

O świeć mi ! świeć mi miłośnie z góry  
Przez kraje cieniów, przez życia noce...  
Im grubsze burza zaciągnie chmury,  
Tym żywszych światel wyrzucaj moce...

Ale najbardziej bądź mi łaskawą,  
Jeśli najcięższe padną wyroki:  
Jeśli mi przyjdzie położyć zwłoki  
Pod białą, wiecznych śniegów murawą...

O wtedy gwiazdko ! spuść promień długi...  
Zbudź tęskną duszę ze snu żałoby,  
Rzuć najjaśniejsze pod stopy smugi...

By odpłynęła tchnieniem swobody,  
Gdzie się zielenią najdroższe groby,  
Na dzień Zaduszek, na duchów gody...

Stefan z Opatówka



## Opatowskie ślady w Warszawie

Kaliszanie mieszkający w Warszawie mają swój klub, który interguje tych wszystkich, którzy pomimo oddalenia od rodzinnego miasta czują się z nim emocjonalnie związani. Wydają oni swoje czasopismo "Kaliszanin w Warszawie", zapraszają do Warszawy wybitnych kaliszczan, interesują się przeszłością i teraźniejszością miasta i jego mieszkańców.

W Warszawie można spotkać także opatowian, którzy co prawda nie mają własnego klubu, ale nie zerwali więzi ze swoim miasteczkiem. Wracają tu, by spotkać swoich bliskich i przyjaciół, odwiedzić cmentarz. Ale nie tylko oni, jeśli oczywiście nie wstydzą się swego pochodzenia, są częścią Opatówka w stolicy.

Zwiedzający Galerię Polskiej Sztuki Średniowiecznej w Muzeum Narodowym w Warszawie na pewno zatrzymają się przed "Tryptykiem z Opatówka". To dzieło XV-wiecznego mistrza z Małopolski należy do najcenniejszych eksponatów muzeum. Wzrok przyciągają postaci Matki Boskiej z Dzieciątkiem i świętych: Wojciecha i Mateusza wyrażone w ciepłej, łagodnej kolorystyce. Pomimo że obok znajdowały się inne dzieła średniowiecznych mistrzów: "Tryptyk z Wołowca", "Tryptyk Ukrzyżowania z Blizanowa", skrzydła tryptyku z Legendą św. Jadwigi i inne, opatowski tryptyk wydał mi się najpiękniejszy. I nie jest to tylko moje subiektywne odczucie. Zdjęcie "Tryptyku z Opatówka" można spotkać w albumach wydawanych przez Muzeum Narodowe, w książkach o średniowieczu, na kartkach pocztowych, w przewodnikach po Warszawie a nawet w miesięczniku dla młodzieży "Cogito".

Podziwiając tryptyk wyobrażałam sobie, że przecież przez co najmniej 3 wieki był ozdobą kościoła w Opatówku.

Innym opatowskim "śladem" w Warszawie jest pomnik Agatona Gillera na warszawskich Starych Powązkach. Agaton Giller zmarł i został pochowany na cmentarzu w Stanisławowie w 1887 r. Jego pogrzeb był wielką patriotyczną manifestacją. Społeczeństwo ufundowało piękny pomnik dłuta rzeźbiarza Dykasa. Po wojnie i zmianie granic wschodnich pomnik prawdopodobnie uległ zniszczeniu. O Agatonie Gillerze nie zapomniała jednak Polonia Amerykańska, która uważa go za swojego "ojca duchowego". W 1981 r. szczątki tego wielkiego Polaka, urodzonego w Opatówku, wiecznego tułacza zostały staraniem Związku Narodowego Polskiego w Ameryce przeniesione do Warszawy.

Pomnik na Powązkach jest nowy, ale symbolami nawiązuje do tamtego ze Stanisławowa. Jest płaskorzeźba z podobizną twarzy Gillera, emblemat Orła, Pogoni i św. Michała Archanioła oraz wiersz Teofila Lenartowicza poświęcony zmarłemu.

Zapewne opatowskich śladów w Warszawie jest więcej. Te odwiedziłam w czasie mojego ostatniego pobytu w stolicy. Podczas zwiedzania Muzeum Narodowego zatrzymałam się przed obrazem Józefa Simmlera "Przysięga królowej Jadwigi". W stojącej przed obrazem grupie młodzieży rozpoznałam uczniów Technikum Rolniczego z Opatówka, którzy pod opieką nauczyciela historii zwiedzali muzeum.

Jadwiga Bunclerowa



# Kronika Ochotniczych Straży Pożarnych

1864-1997

Sierzchów

cd.

Ochotnicza Straż Pożarna powstała 18 lutego 1910 roku, na podstawie oficjalnego zezwolenia nr 625 Gubernatora Kaliskiego z dnia 23 stycznia 1910 roku.

Na jej założenie przyczyniły się liczne pożary, jakie miały miejsce w 1904 roku, a głównie pożar u Antoniego Michałka i Jana Pawelca-mieszkańców Sierzchowa.

Założycielami straży byli: Jakub Małolepszy, Józef Machelak, Wawrzyniec Pogorzelec i Józef Antczak. W skład pierwszego zarządu straży weszli: ksiądz Hipolit Zieliński - proboszcz parafii Rajsko - jako prezes, Józef Machelak - naczelnik, Antoni Małolepszy - sekretarz, Jakub Małolepszy - skarbnik, Szymon Wencwel - gospodarz, Józef Kosierb i Józef Tomiec zostali członkami zarządu. Straż skupiała 42 członków, z których powstały 3 oddziały, Oddz. "toporników", Oddz. "wodny" i Oddz. "porządkowy" - takie były wówczas obwarowania gubernatora.

Straż - z otrzymanych ofiar pieniężnych - już w 1910 roku zakupiła sikawkę, do której zamontowano bezpośrednio koła do pociągu konnego, a właściciele majątków ziemskich z pobliskich wsi: Marchwacza, Pietrzykowa, Osuchowa, Kamienia obdarowali straż narzędziami i sprzętem pomocniczym: hełmy, toporki, łosaki, tłumice, drabiny. Strażacy we własnym zakresie postarali się o jednolite umundurowanie - białe płócienne bluzy, opięte pasem parciowym z zapinką.

W 1914 roku zakupiono drugą sikawkę przenośną, 118 mb węża, 3 haki, 1 łącznik za 241 rubli. Straż stała się pełnowartościową jednostką, która bardzo często wyjeżdżała do gaszenia licznych pożarów do ościennych wsi.

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę działalność straży była szczególnie aktywna na wielu odcinkach życia społecznego i kulturalnego. Straż gromadziła środki na zakup węży i brakującego sprzętu. W roku 1920 zakupiono 100 mb węża, 2 prądnice i drabinę "Szczerbowskię". Posiadany liczny sprzęt przechowywany był w chłopskich szopach. Powstała więc inicjatywa budowy zaplecza garażowego. Pomoc w budowie okazał Wacław Niemojewski z Marchwacza, który na korzystnych warunkach sprzedał straży drzewo ze swego lasu i dzięki niemu postawiono drewniany garaż - miejsce na garażowanie sprzętu. W latach międzywojennych 1922-1939 straż prowadziła

wadzi różne formy pracy kulturalnej, organizuje przedstawienia, jasełki, ostatki, dyngusy i osiąga środki na budowę remizy. W tym okresie gromadzone są materiały budowlane i wysiłkiem całego społeczeństwa w roku 1938 zostaje oddana do użytku remiza strażacka.

Uroczystość poświęcenia remizy połączona została z nadaniem straży sztandaru organizacyjnego, który przetrwał wojnę i dziś stanowi wartość historyczną straży.

W okresie okupacji straż istniała i brała udział w gaszeniu pożarów, lecz była pod nadzorem niemieckiego sołtysa. Po wojnie straż wznowiła działalność w trudnych warunkach, bowiem okupant zniszczył kilkuletni dorobek straży. W 1946 roku za zgromadzone pieniądze społeczne straż zakupiła motopompę, 22 mundury i kilka odcinków węży. Sposobem gospodarczym strażacy wykonali bosaki, tłumice i drabiny. W latach 1947 - 1950 straż przeżywa okres rozłamu, spowodowany wewnętrznymi konfliktami na tle niegospodarności społecznymi pieniędzmi przez ówczesny Zarząd. Dopiero w roku 1955 nastąpiła odnowa życia OSP. Powołano nowy Zarząd, który podjął zadanie przywrócenia straży zaufania mieszkańców wsi. Nowy Zarząd i cała organizacja zabrała się energicznie do pracy, do gromadzenia środków pieniężnych stawiając przed sobą wiele poważnych zadań, które realizowane były z pełnym powodzeniem. Już 8 maja 1955 roku odbyła się uroczystość poświęcenia nowego sztandaru. W tym samym roku straż zakupiła wóz konny na gumowych obręczach. W kolejnych latach uzupełniła brakujący sprzęt, zelektryfikowała budynki straży, a w dniu 25 września 1960 roku odbyła się uroczystość 50 lecia istnienia straży, w której udział wzięło 11 delegacji OSP i 150 zaproszonych gości.

Kolejnym działaniem straży była rozbudowa remizy prowadzona w czynie społecznym w latach 1987 - 1996, w wyniku której uzyskano salę widowiskową i zaplecze kuchenne-magazynowe. Rozbudowa przyczyniła się do posiadania przez straż dużego Domu Strażaka, który służy potrzebom społecznym środowiska.

Obecnie OSP w Sierzchowie jest jednostką typu "M" /mechaniczny/, zrzesza 50 członków, w tym 28 czynnych, 27 wspierających i 3 honorowych.

cdn.

Aleksander Korzeniowski



## Lista byłych księży: proboszczów i wikariuszy w parafii Opatówek od 1713 roku

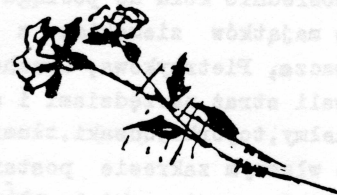
Parafia istnieje od 1370 roku, kościół pod wezwaniem św. Doroty, budowany przez Jarosława Skotnickiego.

/x/ obok numeru oznacza proboszcza.

- |  |         |
|--|---------|
| 1 <sup>x</sup> . Nagórniowski Jakób            | 1713 r. |
| 2 <sup>x</sup> . Krobanowski Antoni            | 1715 r. |
| Kanonik 28 lat proboszcz w Opatówku            |         |
| 3. Żmizdiński Mateusz                          | 1721 r. |
| 4. Polanowski Józef                            | 1727 r. |
| 5. Głębiński Kazimierz                         | 1731 r. |
| 6. Chmielewski Michał                          | 1737 r. |
| 7. Buchwiński Paweł                            | 1740 r. |
| 8 <sup>x</sup> . Piątkiewicz Andrzej           | 1743 r. |
| 19 lat proboszcz w Opatówku                    |         |
| 9. Spławski Baltazar                           | 1747 r. |
| 10. Okaliński Tomasz                           | 1748 r. |
| 11. Gałczewski Michał                          | 1750 r. |
| 12. Karczewski Józef                           | 1758 r. |
| 13. Masłowski Kasper                           | 1761 r. |
| 14 <sup>x</sup> . Chylewski Mateusz            | 1762 r. |
| Kanonik 33 lata proboszcz w Opatówku           |         |
| 15. Lubert Korneliusz                          | 1762 r. |
| 16 <sup>x</sup> . Goździkiewicz Andrzej        | 1763 r. |
| Został proboszczem w 1794 r. 8 lat w Opatówku. |         |
| 17 <sup>x</sup> . Kalinowski Grzegorz          | 1785 r. |
| 18 <sup>x</sup> . Łodziński Stefan             | 1789 r. |
| 19. Just Franciszek                            | 1792 r. |
| Drugi powrót wikariusza                        |         |
| 20 <sup>x</sup> . Owieski Feliks               | 1794 r. |
| Został proboszczem w 1801 roku                 |         |
| 29 lat proboszczem w Opatówku.                 |         |
| 21. Michniewicz Nepomucyn                      | 1802 r. |
| 22. Orzelski Jakób                             | 1803 r. |
| 23. Wojciechowski Adam                         | 1804 r. |
| 24. Waliński Paweł                             | 1809 r. |
| 25. Jadecki Maciej                             | 1816 r. |
| 26. Grządkowski Józef                          | 1818 r. |
| 27. Kłoszowski Mikołaj-Józef                   | 1820 r. |
| 28. Ginter Teodor                              | 1821 r. |
| 29. Tausch Kazimierz                           | 1822 r. |
| 30. Zylman Jan                                 | 1825 r. |
| 31. Żarniewicz Walenty                         | 1828 r. |
| 32. Bruch Józef                                | 1829 r. |
| 33 <sup>x</sup> . Pryliński Bartłomiej         | 1830 r. |
| 10 lat proboszczem w Opatówku                  |         |
| 34. Dabiński Stanisław                         | 1833 r. |
| 35. Osmiałowski Makary                         | 1834 r. |
| od 1837 Rektor                                 |         |
| 36. Suchorski Ignacy                           | 1839 r. |
| 37. Kamieński Józef                            | 1839 r. |
| Dziekan Kaliski 17 lat proboszczem w Opatówku  |         |
| 38. Kołdowski Józef                            | 1841 r. |
| 39 <sup>x</sup> . Ojrzanowski Antoni           | 1855 r. |
| Kanonik 9 lat proboszczem w Opatówku           |         |
| 40. Przybylski Mikołaj                         | 1856 r. |
| 41. Zalewski Ludwik                            | 1857 r. |
| 42. Paszkowski Leopold                         | 1859 r. |

- |  |         |
|--|---------|
| 43. Drażyński Marcełi                            | 1860 r. |
| 44. Kuroch Walenty                               | 1861 r. |
| 45. Świeściakowski                               | 1863 r. |
| 46 <sup>x</sup> . Modrzejewski D.                | 1864 r. |
| 1 rok proboszczem w Opatówku                     |         |
| 47 <sup>x</sup> . Patocki Paweł                  | 1865 r. |
| 32 lata proboszczem w Opatówku                   |         |
| 48. Głowacki Wincenty                            | 1868 r. |
| 49. Zawistowski                                  | 1869 r. |
| 50. Bębnowski Franciszek                         | 1870 r. |
| 51. Domiński Franciszek                          | 1878 r. |
| 52. Broniecki                                    | 1880 r. |
| 53. Makowski Marcin                              | 1884 r. |
| 54. Pogorzelski Walery                           | 1886 r. |
| 55. Męcel  | 1888 r. |
| 56. Hojnowski Ewaryst                            | 1892 r. |
| 57. Pawłowski                                    | 1897 r. |
| 58. Marczewski Adam                              | 1903 r. |
| Kanonik i Prałat 24 lata proboszczem w Opatówku. |         |
| 59. Papiński Mikołaj                             | 1905 r. |
| Paulin pierwszy proboszcz w wolnej Polsce        |         |
| 60. Nieznański Kazimierz                         | 1908 r. |
| 61. Andrzejewski                                 | 1924 r. |
| 62. Gmachowski Wincenty                          | 1931 r. |
| Prałat 5 lat proboszczem                         |         |
| 63. Jaworski Franciszek                          | 1932 r. |
| 64 <sup>x</sup> . Bekier Jerzy                   | 1936 r. |
| 65. Perczak Edmund                               | 1937 r. |

Powyższe dane zaczerpnęliśmy z "Tygodnika Opatowskiego nr 11 z dn. 13.03.1938 r.



## Koniec jesieni

To frajda - być starym człowiekiem.

Nie troszczyć się o ciało,  
by lepiej wyglądało.

Teraz już neutralne ciało,  
można je myć

i przewijać jak niemowlę,  
gdy pozory i rzeczywistość

to jedno,

a młodość -

mityczna kraina,

którą się odwiedziło.

Być jak niemowlę,

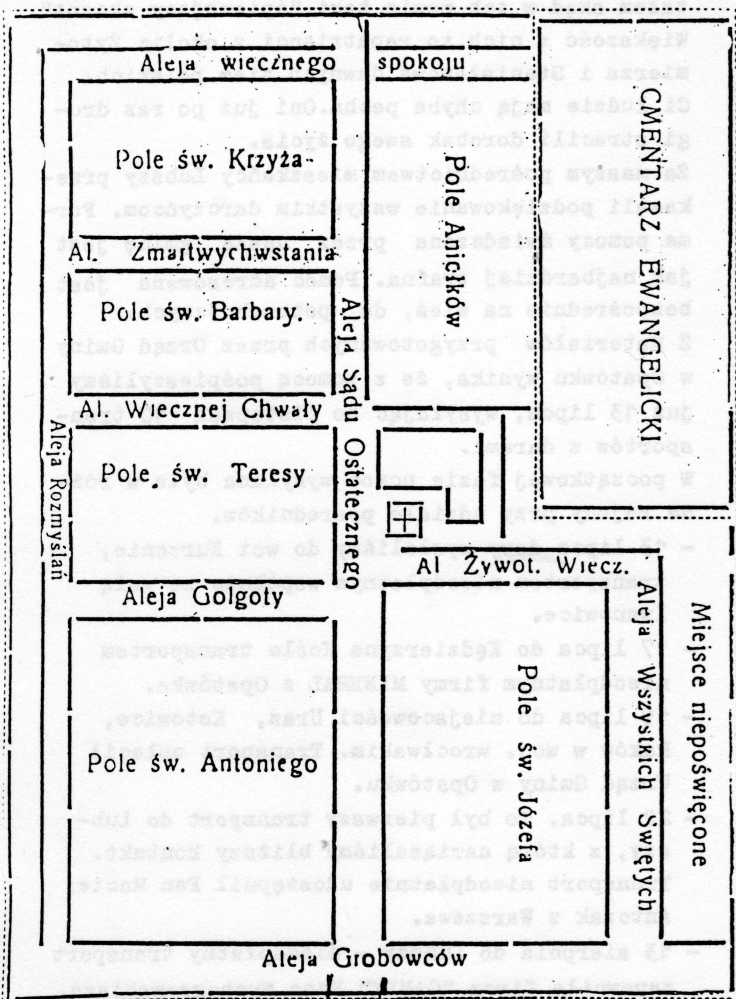
jeść,

spać

i zasnąć na dobre.

"Opatowianka"

# Opatowski cmentarz



Plan cmentarza w Opatówku  
zamieszczony w "Tygodniku Opatowskim"  
nr 11 z dn. 13.03.1938 r.



W końcu lat trzydziestych staraniem ówczesnego proboszcza ks. Jerzego Bekiera i prefekta ks. Edmunda Perczaka uporządkowano cmentarz. W alejkach umieszczono tabliczki z nazwami, dosadzono brakujące topole włoskie /wcześniej posadzono topole przy drodze na cmentarz wzdłuż dzisiejszej ulicy Piaskowej i głównej alei cmentarza/. Latem 1938 r. mieszkańcy gminy Opatówek odpowiedzieli na apel ks. E. Perczaka zbierając pieniądze na budowę studni. Księża apelowali także o dbałość o miejsce wiecznego spoczynku, sprzątanie grobów, alejek, przyniesienie kwiatów.

Dzisiaj nikt już nie używa nazw alejek cmentarnych, choć od tamtego czasu rozkład cmentarza niewiele się zmienił. W okresie okupacji Niemcy powiększyli teren cmentarza ewangelickiego przedłużając pas cmentarza w kierunku bramy wejściowej i niwelując znajdujące się tam mogiły. Po wojnie cmentarz ewangelicki wrócił do swoich granic, a na pustym miejscu zaczęto znów

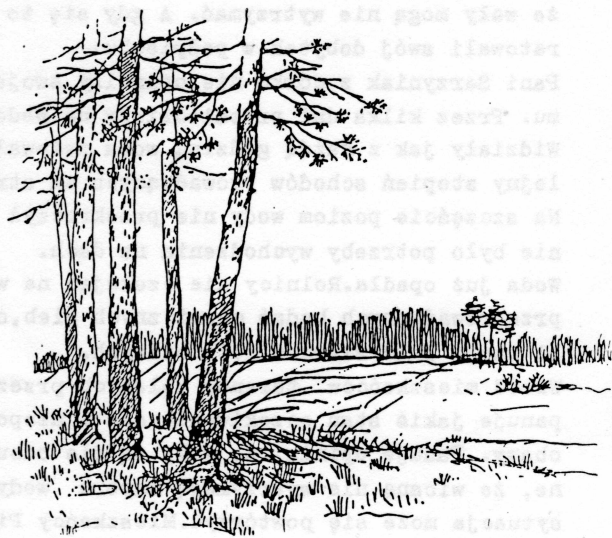
grzebać wyznawców kościoła rzymsko-katolickiego. To prawdopodobnie wówczas powstała nowa alejka po prawej stronie od wejścia na cmentarz i zniknęło tzw. miejsce niepoświęcone przy ogrodzeniu.

Zmienił się na pewno wizerunek cmentarza. Przetrwiała część pomników z kamienia znajdujących się przede wszystkim przy alei głównej. Te najpiękniejsze pochodzą z zakładu kamieniarskiego Gintera z Kalisza i z opatowskich zakładów Kuczamera i Stawickiego. Jeszcze dziś można spotkać na cmentarzu rzeźby Pawła Krzyżanowskiego. Zniknęły natomiast dawne mogiły ziemne z drewnianymi krzyżami /te, które istnieją pochodzą z czasów nam bliższych/. Zastąpiły je trwalsze, choć niezbyt estetyczne pomniki z lastryka. Coraz mniej jest drzew na tym niegdyś należącym do lasu terenie. Topole włoskie nie należą do drzew wieloletnich i po 60 latach zaczynają usychać.

Z żalem patrzę na szczątki starych pomników, ozdobnych krzyży żelaznych, kawałki tablic z trudnymi do odczytania napisami, które zastępuje się nowoczesną architekturą cmentarną. Dobrze jeszcze, gdy stawiający nowe pomniki umieszczają tabliczki z nazwiskami tych, którzy byli pochowani tu wcześniej.

Przedmiotem naszej szczególnej troski powinny być stare, zapomniane pomniki, kryjące szczątki tych, którzy żyli tu przed nami. Niektóre liczą ponad 100 lat. Dlatego słowa podziękowania należą się Panu Janowi Stasiakowi, który naprawił krzyż na pomniku Ksawerego Kostrofelczera cenionego i szanowanego niegdyś przez opatowian za pełną poświęcenia, często bezinteresowną pracę na rzecz ludzi chorych.

Jadwiga Bunclerowa



# Pomoc dla powodzian w Lubszy

Był to chyba ostatni w tym roku transport zebranych darów dla powodzian. Tym razem 15 listopada br. dwie ciężarówki załadowane głównie żywnością i paszą dla zwierząt wyjechały do Lubszy

Pojechałem do Lubszy nie tylko z ciekawości. Chciałem poznać sytuację na miejscu, porozmawiać z ludźmi, by potem z Czytelnikami "Opатовianina" podzielić się wrażeniami i przybliżyć atmosferę jaka panuje wśród ludzi tam mieszkających.

Lubsza nie należy do bogatych gmin woj. opolskiego. Jej mieszkańcy gospodarzą na słabych glebach położonych głównie na terenach rozlewiska dawnego koryta Odry.

Z jedną ciężarówką pojechaliśmy do Piaskowic - wsi leżącej w sąsiedztwie wałów Odry. W tym czasie jak mieszkańcy wsi z sołtysem na czele rozładowywali ciężarówkę, my skorzystaliśmy z zaproszenia Pani Marii Sarzyniak i weszliśmy do domu na kawę. Przygnębiające wrażenie zrobił widok zdewastowanego domu. Wszędzie skutki zalania wodą. Drewniana boazeria na ścianach pogięta, płytki parkietu odklejone i porozrzucane, brak mebli, prowizoryczne miejsca do spania. W całym mieszkaniu zapach wilgoci i stęchlizny był wszechobecny. W kuchni już było normalnie. Gorąca płyta kuchni węglowej dogrzewała mieszkanie. Szyby okien ciągle były zaparowane. Ośmioosobowa rodzina Pani Sarzyniak utrzymuje się głównie z pracy na 10 hektarowym gospodarstwie. Rozmawialiśmy z gospodynią domu i jej córką. Panie opowiadały o przeżywaniu tamtych dni. Ludzie nie wierzyli, że może dojść do takiej tragedii. Odra przecież każdej wiosny ich podtapiała. Zbagatelizowali ostrzeżenia, że wały mogą nie wytrzymać. A gdy się to stało ratowali swój dobytek w pośpiechu.

Pani Sarzyniak z córką nie opuściły swojego domu. Przez kilka dni przesiedziały na poddaszu. Widziały jak z każdą godziną woda zalewała kolejny stopień schodów prowadzących na strych. Na szczęście poziom wody nie przekroczył 3 m i nie było potrzeby wychodzenia na dach.

Woda już opadła. Rolnicy nie czekając na wyniki przeprowadzonych badań chemicznych gleb, obsiali swoje pola ziarnem zbóż ożimych.

Wśród mieszkańców terenów zalanych przez wodę panuje jakiś stan oczekiwania, ale i niepokoju, obawy. Panuje opinia, że wały są źle odbudowane, że wiosną nie wytrzymają naporu wody i że sytuacja może się powtórzyć. Mieszkańcy Piaskowic/36 gospodarstw/czują się bardzo osamotnieni. Mówili, że ani w czasie powodzi ani do obecnej chwili żaden z decydentów nie spotkał się z nimi.

W godzinę rozładowali i rozdysponowali po wsi przywiezione dary. Idąc do ciężarówki, zapytałem skąd w ich mowie taki "śpiewający akcent". Większość z nich to repatrianci z okolic Żyto-  
mierza i Stanisławowa dawnych ziem polskich. Ci ludzie mają chyba pecha. Oni już po raz drugi stracili dorobek swego życia.

Za naszym pośrednictwem mieszkańcy Lubszy przekazali podziękowanie wszystkim darczyńcom. Forma pomocy świadczona przez naszą gminę jest jak najbardziej trafna. Pomoc adresowana jest bezpośrednio na wieś, do potrzebujących.

Z materiałów przygotowanych przez Urząd Gminy w Opatówku wynika, że z pomocą pośpieszyliśmy już 13 lipca, wysyłając do listopada 10 transportów z darami.

W początkowej fazie pomoc wysyłana była w różne rejony przy udziale pośredników.

- 13 lipca dary wysłaliśmy do wsi Kurzenie, transportem nieodpłatnym wspólnie ze wsią Iwanowice.
- 17 lipca do Kędzierzyna Koźle transportem nieodpłatnym firmy MINERAL z Opatówka.
- 19 lipca do miejscowości Uraz, Kotowice, Raków w woj. wrocławskim. Transport opłacił Urząd Gminy w Opatówku.
- 22 lipca. To był pierwszy transport do Lubszy, z którą nawiązaliśmy bliższy kontakt. Transport nieodpłatnie udostępnił Pan Maciej Antczak z Warszawa.
- 13 sierpnia do Lubszy - nieodpłatny transport zapewniła firma "GAMEX" Pana Suchorzewskiego.
- 20 sierpnia do Lubszy - również nieodpłatnie firma "GAMEX".
- 17 października do Lubszy - znowu nieodpłatnie transportem firmy "GAMEX".
- 20 września do Lubszy - nieodpłatnie transportem firmy "ASO" z Opatówka Pana Pawła Macke.
- 15 listopada do Lubszy - nieodpłatny transport zapewnili PP Jadwiga i Jan Kałużni z Opatówka oraz firma "GAMEX".

Nie sposób wyliczyć ilości poszczególnych artykułów zawiezionych dla powodzian. Nie były to jakieś rzeczy nikomu niepotrzebne. Władze samorządowe uzgodniły jaki rodzaj pomocy jest najbardziej wskazany.

Była to przede wszystkim żywność dla ludzi i pasza dla zwierząt. Były to ziemniaki, warzywa, owoce, mąka, cukier, jajka - wszystko odpowiednio popakowane. Były środki czystości, odzież. Trudno byłoby też wymienić wszystkie osoby i instytucje zaangażowane w zbiórce, sortowaniu, pakowaniu i załadowaniu zebranych darów.

Szczególne podziękowania należą się młodzieży: Asi Dulas, Kasi Modławskiej, Łukaszowi Pływaczowski, Adrianowi Urbańskiemu, Justynie Kwincie, Pawłowi Kołomeckiemu. Wyżej wymienieni byli podporą dla Pani Mieczysławy Jaskuły - dyrektorki GOK w sortowaniu, pakowaniu i opisywaniu paczek.



# Spotkanie z Urszulą Zyburą

Za pośrednictwem "Opatowianina" wszystkim ludziom dobrej woli dziękują mieszkańcy dotknięci powodzią.

Jan Kowalkiewicz

PS. W ostatniej chwili do ciężarówki podszedł chłopiec Karol Gryczyński ze Zdun niosąc pod pachą tekturowe pudełko. Karol przyniósł królika z zapasem paszy. Ofiarował króliczycę koledze, który być może stracił swoje ulubione "kłapouchy". Królika otrzymał:

Dawid Kloc

zam. w Piaskowicach

49-313 Lubsza



## Muzeum Historii Przemysłu w Opatówku



**WODOCIĄGI KALISKIE**  
Historia i Nowoczesność  
listopad 1997-styczeń 1998



W zaciszu muzealnej kawiarenki przy świecach odbyło się w dniu 7 listopada 1997 roku spotkanie z kaliską poetką i aforystką - Urszulą Zyburą.

Poetka przedstawiła najnowsze wiersze pełne refleksji na temat życia, jego trudnych i smutnych stron. Uważny słuchacz mógł jednak znaleźć w nich iskierki nadziei.

Jak zawsze bardzo podobały się aforyzmy trafnie uderzające w ludzkie słabości i wady, przedstawiające mądrości życiowe.

Autorka zaprezentowała także wiersze haiku, których idea powstała w Japonii. Jest to bardzo krótka forma poetycka, składająca się na ogół tylko z 17 sylab ułożonych w 3 wersach. Sztuka ta operuje bardzo prostymi środkami wyrazu, jest powściągliwa, a jednak bogata w znaczenie, odzwierciedlająca wewnętrzne przeżycia i przemyslenia.

Wszystkich, których zainteresowała twórczość Urszuli Zybury zachęcamy do zapoznania się z Jej twórczością, a szczególnie z najnowszym tomikiem "Haiku" i "444 Nowe Aforyzmy". Są one dostępne w bibliotece.

Jadwiga Bunclerowa



# Wycieczka TPO w Góry Izerskie i do Pragi

10 października br. o szóstej rano Pan Jacek Jesion - kierowca firmy "Reco" włączył motor i ruszyliśmy na wycieczkę. Jeszcze w Chełmcach i Kaliszu zabraliśmy kilka osób i w komplecie 40 osobowym pojechaliśmy dalej. Jadąc przez Wrocław widzieliśmy ślady zniszczeń wyrządzonych przez powódź.

Trudno uwierzyć, że woda na ulicy w mieście tętniącym normalnym życiem, mogła osiągnąć poziom, który zakryłby nasz autobus. Na murach domów i zakurzonych szybach okien I piętra wyraźnie zaznaczona była linia poziomu wody.

Na pierwszym postoju dla rozprostowania kości humory nam dopisywały, bo i słoneczny ranek wydawał się radosny. "Ziutek" - nasz przewodnik czekał na nas w umówionym miejscu w Jeleniej Górze. Pojechaliśmy w kierunku Zachemia, by najkrótszą drogą wejść na Chojnik. Niestety rozgrywany na tej trasie Karkonoski Rajd Samochodowy zmusił nas do objazdów, a i droga na Chojnik wydłużyła się.



Zejście z Chojnika

Więcej lub mniej zmęczeni, ale zadowoleni dotarliśmy na szczyt Chojnika. Wysłuchaliśmy legendy o pięknej i okrutnej księżniczce Kune-gundzie i po schodach weszliśmy na szczyt wieży zamkowej. Widoczna była jedynie Kotlina Jeleniogórska. Pasma Karkonoszy przysłaniała gęsta mgła. Zejście z Chojnika wcale nie było łatwiejsze, tym bardziej, że skalista ścieżka

stała się śliska, bo zaczęła padać gęsta mżawka. Dzień w październiku jest już bardzo krótki. O godz. 15 zwiedziliśmy Park Zdrojowy w Cieplicach. Nie zastaliśmy proboszcza Kościoła Augsbursko-Ewangelickiego, zresztą naszego kolegi, ks. Alfreda Neumana. Pojechaliśmy więc do Kamienia, bazy wypadowej naszej wycieczki. Po kolacji zakwaterowaliśmy się i większość z nas szybko zasnęła.

W sobotę, następnego dnia już o godz. 6<sup>30</sup> mieliśmy śniadanie. W Jakuszycach na przejściu granicznym trochę odczekaliśmy w kolejce autokarów udających się do Czech. Około 11 byliśmy w Pradze. Zwiedzanie miasta rozpoczęliśmy od Loretanskego Namesti na Hradczanach. Praga przywitała nas ciepłą i słoneczną pogodą.



Na tle Lorety

"Ziutek" zrobił nam pierwsze pamiątkowe zdjęcie na tle Lorety - sanktuarium Matki Boskiej. Słuchając "Ziutka" doszliśmy do Zamku Praskiego. Dowiedzieliśmy się, że na zamku nie ma Prezydenta Vaclava Havla, bo flaga państwowa nie była wciągnięta na maszt. Przeszliśmy przez trzy dziedzińce zamku i znaleźliśmy się przed Katedrą św. Wita. Kościół budowano od 1344 r. przez pięć wieków. Ostatecznie powstała monumentalna budowla - ma 124 m długości, 60 m szerokości i 34 m wysokości. Sklepienie wspiera 28 filarów. W katedrze znajduje się również akcent polski tzw. Oratorium Królewskie - króla Władysława Jagiellończyka.

Najwspanialszą i otoczoną największą czcią jest Kaplica św. Wacława. Schody z Kaplicy prowadzą do królewskiego skarbcza zamkniętego na siedem zamków, do których kluczami dysponuje siedem różnych instytucji.

Złotą Uliczką, bardzo wąską /ok. 1 m/, opuszczaliśmy zamek.

Ze wzgórza zamkowego oglądaliśmy panoramę Pragi. Szczególnie pięknie wyglądało Stare Miasto połączone Mostem Karola z Podzamczem i Hradczanami. Ciasnymi uliczkami, zatłoczonymi turystami i artystami różnych profesji przemierzaliśmy się na Vaclavske Namesti, bacząc aby w



tłumie ludzi ktoś z naszych nie zabrał się z inną wycieczką.

Na uliczkach zaskoczył nas sympatyczny zwyczaj witania turystów przez uśmiechnięte dziewczyny i chłopców, którzy wręczali nam jesienne liście. Po czterech godzinach zwiedzania Pragi trochę zgłodnieliśmy. Knedliczki z gulaszem smakowały szczególnie, bo i wielu z nas jadło je po raz pierwszy. O osiemnastej z przystanku metra linii B - Mustek odjechaliśmy na parking autokarowy przy przystanku Křižkova. Powrotna droga była jakby krótsza. Kasety z piosenkami biesiadnymi przypadła wszystkim do gustu. Rozśpiewani, po trzech godzinach dojechaliśmy do schroniska. Przy kolacji i czeskim piwie gawędziliśmy i śpiewaliśmy jeszcze długo. Przemek Burek przygrywał nam na akordeonie. Kiedy szliśmy spać, zegarki wskazywały prawie drugą w nocy. W niedzielę rano pojechaliśmy jeszcze raz na stronę czeską po zakupy. Bezcelowy "import" towarów luksusowych, z poszanowaniem prawa, powiódł się. Widać to było po zadowolonych twarzach.

Udaliśmy się następnie do Szklarskiej Poręby. Doszliśmy wszyscy do Wodospadu Kamieńczyka. W kaskach na głowach zeszliśmy na sam dół pod wodospad. Nie było już "Ducha Gór", widocznie odszedł w góry wyczuwając nadchodzącą zimę. Około 16 po obiedzie udaliśmy się w drogę powrotną do Opatówka.

Około 20 km za Wrocławiem zatrzymaliśmy się na przydrożnym parkingu. Serwowana tu "świeżonka" jest naprawdę pyszna.

Ostatnie porcje kawy, herbaty i rosołu kierowca wydał z autokarowego barku.

Odnisłem wrażenie, że "wycieczkowe towarzystwo" - Towarzystwo Przyjaciół Opatówka bawiło się przez trzy dni wspaniale. Prośby organizowania następnych wycieczek podejmujemy.

Jan Kowalkiewicz

## Urząd Stanu Cywilnego w Opatówku

PAŹDZIERNIK zanotował  
Urodzenia



Ciesielska Magdalena Maria	Opatówek
Ludwiczak Bartosz	Opatówek
Krenz Wiktoria	Opatówek
Słowińska Justyna	Borów
Śniegula Katarzyna	Opatówek
Ludwiczak Oliwia Łucja	Szulec
Nowak Daria Maria	Chełmce
Młynek Mateusz	Porwity
Figiel Bartosz Józef	Cienia Folwark
Daemen Bartosz Edward	Tłokinia Nowa
Liberacki Robert Paweł	Rajsko



## Śluby

Zimny Zbigniew Jarosław  
Smoliga Ewa

Wasik Krzysztof  
Jędrzejak Małgorzata

Gralak Mirosław  
Piechota Agnieszka Maria

Brzeziński Leszek Zbigniew  
Małolepsza Maria

Kaciupa Jarosław  
Zimna Monika Anna

Michalak Zbigniew Józef  
Bączak Małgorzata Beata

Osuch Zbigniew Andrzej  
Durman Aneta

Zimny Piotr  
Krzywda Katarzyna Danuta

Wyborny Krzysztof  
Sowa Katarzyna Dorota

Baran Dariusz Krzysztof  
Mania Jadwiga Wiesława

## Zgony



Kołodziejska Michalina	Rajsko	89 lat
Borowiak Zenon	Michałów III	42 lata
Kasperek Regina	Sierzychów	53 lata
Żebrowski Henryk	Opatówek	64 lata
Sztrajt Franciszek	Tłokinia Wielka	85 lat
Kuświk Zenon	Opatówek	51 lat
Bach Helena	Tłokinia Wielka	76 lat
Wichłacz Władysław	Cienia III	85 lat
Zymon Józef	Tłokinia Wielka	81 lat
Jamnicki Tadeusz	Opatówek	62 lata
Górska Janina	Chełmce	80 lat
Kubasiak Bogumił	Chełmce	88 lat

## STYCZEŃ

Muchar Eugenia Wrocław 77 lat

## LUTY

Wiewiórkowska Eleonora Kalisz 79 lat

# Tegoroczny noblista: Dario Fo

Literacką Nagrodę Nobla za rok 1997 otrzymał Dario Fo. 71 letni laureat urodził się na Północy Włoch. Jest synem kolejjarza i chłopki. Dlatego często mówi, że "kulturowo zawsze byłem częścią proletariatu". Studiował w Mediolanie historię sztuki i architekturę. Był aktorem, piosenkarzem i konferansjerem. Występował w teatrzykach rewiowych i kabaretach. Jako aktor debiutował w 1952 roku w Teatrze Odeon w Mediolanie, w 1953 roku zadebiutował jako autor sztuki. Rok później ożenił się z aktorką France Rame, z którą założył teatr "Fo-Rame Company". Był to teatr bardzo plebejski, nie stroniący od groteski i kabaretu oraz improwizacji. Fo znany jest z rubasznego, ciężkiego języka, tekstów pełnych zaskakujących zwrotów akcji. Słynie z talentu do improwizacji i komponowania sztuk, które angażują widza.

Teatr Daria Fo odwołuje się do komedii dell'arte, ludowych jasełek. Jest to teatr średniowieczny, jednak dialogi mają odniesienie do teraźniejszości.

Dario Fo został nagrodzony za "odwagę w kreowaniu tekstów, które jednocześnie bawią, angażują i otwierają przed odbiorcą nowe perspektywy" oraz za to, że "chłostał władzę i przywracał godność najbardziej upokorzonym", naśladując przy tym "średniowiecznych błaznów".

Fo jest konsekwentny w swoich poglądach politycznych. Mówi: "Urodziłem się już upolityczniony". Swoje poglądy radykalizował jeszcze bardziej pod wpływem wydarzeń w 1968 r. Związał się z radykalną lewicą włoską.

Italianistka Joanna Ugniewska powiedziała:

"On jest na lewo od partii komunistycznej". W jednej ze swoich najbardziej znanych sztuk, zatytułowanej "Przypadkowa śmierć anarchisty" napiętnuje zamach skrajnej prawicy, przy okazji nie nie mając przeciwko terroryzmowi lewicy, choćby spod znaku "Czerwonych Brygad".

Noblista uważany jest za nieuleczalnego "lewaka", dla którego nawet Marks i Lenin są za bardzo prawicowi. Jest zwolennikiem różnej maści lewackich przywódców: Fidela Castro, Kim Dzong Ha, a także anarchistów i mudžehedinów oraz IV Międzynarodówki. Kilkadziesiąt razy stawał przed sądem za nawoływanie do rewolty.

Teatr Dario Fo walczył o legalizację rozwodów i aborcji, wyszydzał kościół katolicki. Sztukę "Mistero Buffo" wyemitowaną w 1977 roku Kościół uznał za "najbardziej bluźnierczy spektakl w historii telewizji" i objął utwór zapisem cenzury.

Jednak w krajach skandynawskich Fo jest bardzo popularny. Okazało się, że nie liczą się poglą-

dy polityczne i moralna wymowa sztuki, ale sama sztuka.

W uzasadnieniu Akademii Szwedzkiej czytamy dalej: "Siła Fo leży w tworzeniu tekstów, które jednocześnie bawią, angażują i dają perspektywę. Jest to dzieło wielkiej artystycznej witalności i skali".

Pierwsze reakcje na tegoroczną literacką Nagrodę Nobla były różne: od zaskoczenia, zdziwienia do oburzenia.

Gustaw Herling-Grudziński i Czesław Miłosz:

"Żadnego komentarza". Herling-Grudziński dodał później, że decyzję Szwedzkiej Akademii uważa za kompromitującą Akademię Królewską. A Czesław Miłosz: "To dla mnie ktoś zupełnie nieznan". Natomiast ubiegłoroczna laureatka Wisława Szymborska powiedziała:

"Przypuszczam, że wtedy, kiedy mnie wybrano, również wielu było zaskoczonych, nie wiedziało w ogóle kim jestem i jaka jest moja poezja. Teraz ja spróbuję się zainteresować Dario Fo i jego dokonaniem".

Joanna Ugniewska, italianistka:

"Żywiołem Daria Fo była rewolucja: nieustannie wzywał do burzenia, obalania, zmian /.../ Spektakle Daria Fo to agitka polityczna, która nawiązywała żywy kontakt ze współczesnością.

Moja reakcja na wybór tego noblisty nie może być pozytywna. Ten agitator i radykał niewiele zdziałał w literaturze. Teksty sztuk, które pisał są płaskie, nieciekawe, niemal nie istnieją jako teksty osobne. To dziwny werdykt Akademii, której wybory były na ogół spokojne i wyważone.

Prasa pisze, że zaszokowana jest też część włoskiego świata kultury. "Od lat tutejszym kandydatem nr 1 do nagrody był Mario Luzi, florencki poeta i dramaturg starszego pokolenia, zadeklarowany katolik /.../. Teraz już raczej musi się pożegnać z nadzieją o Noblu". Nie dziwi mnie ta wypowiedź, skoro faworytem Szwedzkiej Akademii jest lewicowy radykał piszący teksty przeciw Kościołowi to trudno, żeby nagrodę otrzymał katolicki autor.

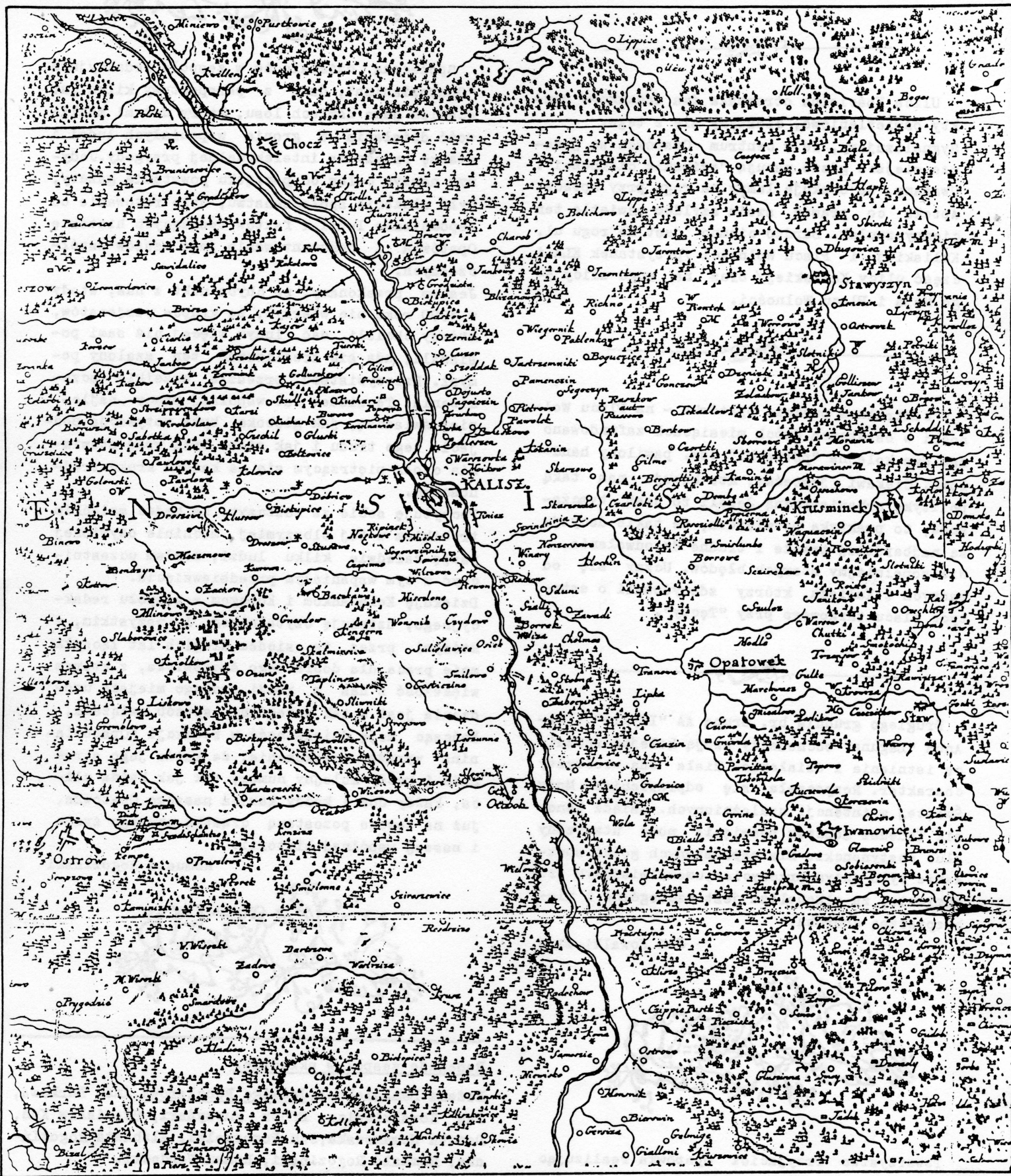
Muszę przeczytać którąś ze sztuk laureata, by stwierdzić, czy słusznie włoscy prawicowi pisarze pogardzali Fo i na czym rzeczywiście polegają "przestępstwa światopoglądowe" tegorocznego noblisty.

Na razie bardziej wiarygodne są dla mnie oświadczenia Watykanu niż pochwały Olgi Lipińskiej, mistrzyni błazenady.

Anna Burkowa

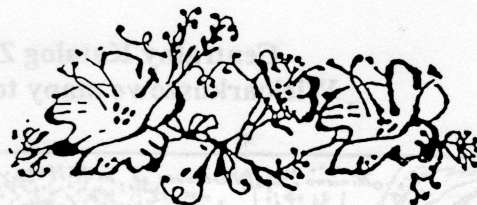


Centralny Katalog Zbiorów Kartograficznych w Polsce z.5  
Wieloarkuszowe mapy topograficzne ziem polskich 1576-1870 cz.II



Wycinek mapy Polski z 1770 r

# Wiadomości



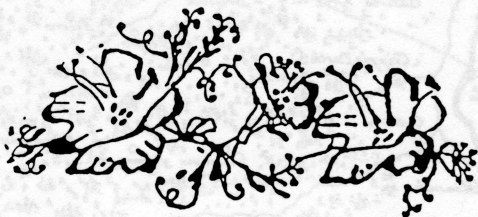
Ulica Kościelna otrzymała dwa dodatkowe punkty oświetleniowe, cieszymy się z tego.

Sygnalizujemy, że w centrum Opatówka są jeszcze miejsca gdzie panują "egipskie ciemności". Uważamy, że brakuje lampy na rogu przy aptece. Apteka co prawda swoim szyldem oświetla ten ciemny zaułek. Bardzo ciemno jest na rogu ul. Kaliskiej i Placu Wolności /przystanek KLA i część ulicy Kaliskiej/ oraz na rogu ulicy 3-go Maja i Placu Wolności.

W centralnym punkcie Opatówka - na Placu Wolności w ostatnich dwóch miesiącach zafundowano nam dwa kolejne "potworki" tzw. pawilony handlowe. Ciekawi jesteśmy, kto kreuje nam taką politykę urbanistyczną. Jeżeli to jest tymczasowe, to praktyka potwierdza, że takie decyzje są najbardziej trwałe i trudne do odwołania. Nie popełniamy starych błędów. Uczmy się od radnych z Kalisza, którzy zdecydowali o estetyce placu targowego przy "Tęczy".

Drugiego grudnia br. Grupa AA "Idylla" i Al-Anon "Laguna" obchodziły swoją kolejną rocznicę istnienia i działania. Miała ona uroczysty charakter. Rozpoczęła się odprawieniem Mszy Świętej w intencji uzależnionych. Ksiądz Kano-nik Tadeusz Sobczak poświęcił nowo utworzony klub abstynencki. Dla zaproszonych gości spotkanie było dużym przeżyciem, umożliwiającym zrozumienie, że alkoholizm jest szczególną i niebezpieczną chorobą.

Jan Kowalkiewicz



Towarzystwo Przyjaciół Opatówka realizując potrzeby swoich członków informuje, że kolejna wycieczka jest zaplanowana na 30.04-2.05.1998r. w Kotlinę Kłodzką z wyjazdem do Czech w okolicy ADRŠPAŠSKO TEPLICKÈ SKÁLY.

Jan Kowalkiewicz

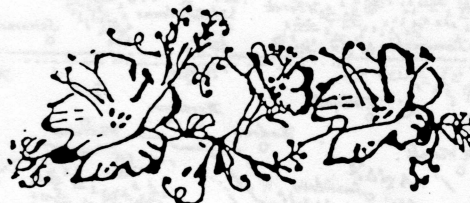
Społeczną działalność w zespole redakcyjnym "Opatowianina", dziś z perspektywy kilku lat oceniam jako uśmiech losu, który dał mi możliwość działania w gronie wspaniałych ludzi i szansę przeżycia intelektualnej przygody. Jedy-nym naszym celem od początku powstania gazety, było słuzenie społeczeństwu, było ratowanie od zapomnienia ludzi i faktów tworzących historię Opatówka i dokumentowanie jego czasów współ-czesnych.

Jestem przekonany, że chyba nikt z nas, wtedy w 1990 roku nie wierzył, że grupce pasjonatów, którzy chcieli dać innym więcej niż sami posiadali, uda się zrealizować ten szalony pomysł. Rzeczywistość przeszła wszelkie oczeki-wania. Te siedem lat wspólnej pracy najle-piej świadczą, jak głęboka była motywacja pod-jęcia tego trudu i jak silna była wola stawia-nia czoła piętrzącym się na każdym kroku trud-nościom.

Poczytuję sobie za zaszczyt, że będąc maleńkim trybikiem w tej olbrzymiej maszynie ożywionej pasją zaledwie kilku ludzi, mogłem uczestni-czyć w tym wspaniałym przedsięwzięciu.

Dziękuję Koleżankom i Kolegom z zespołu redak-cyjnego, dziękuję Czytelnikom i wszystkim, z którymi przez te siedem długich lat łączyła mnie praca dla dobra tego środowiska, z którym więźność z nas z racji swojego miejsca uro-dzenia jest w tak szczególny sposób związana. Kończąc moją działalność w redakcji "Opatowia-nina" wyrażam przekonanie, że każda jego stro-nica i każdy kolejny numer, tak jak każda uli-ca, każdy dom i każdy kamień naszego Opatówka, już na zawsze pozostaną częścią naszego życia i naszej wspólnej historii.

Romuald Rogoziński



## Redaguje zespół w składzie:

Bożena Banasiakowa, Jadwiga Bunclerowa, Anna Burkowa, Jan Kowalkiewicz, Piotr Kuczyński, Stanisław Kuś, Danuta Nowakowska, Jan Pogorzelec, Elżbieta Rogozińska, Romuald Rogoziński, Roman Wardecki.

Korekta: Elżbieta Rogozińska

Skład: Jadwiga Bunclerowa

Współpraca: Barbara Sulwińska

Maszynopisanie: Ryszard Michalski

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Opatówka

Gminna Biblioteka Publiczna